

Prenumerata

w Radomiu:
Rocznie rs. 4.
Półrocznie „ 2.
Kwartalnie „ 1.
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-
nie kop. 5.
z przesyłką pocztową:
Rocznie rs. 5 kop. —
Półrocznie „ 2 „ 50.
Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego
miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
Dwa następne „ 4.
Dalsze „ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-
je Warszawska Agentura Ogłoszeń
Rajchman i Frenkler, Senatorska 18

Dnia 28 Maja ś. Germana Bisk.
„ 29 „ ś. † Teodozyi M.
„ 30 „ ś. † Feliksa i Ferdyn.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
W RADOMIU
ulica Lubelska N^o 137.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 54
Zachód „ „ „ 8 „ 0
Długość dnia . . . godzin 16 „ 6
Przybyło „ . . . „ 8 „ 28

☞ Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego i Księgarnia P. Zucker.

Dentysta Berliński Goldsztein

leczy specjalnie choroby szczek, dziąseł i zębów, wstawia zęby sztuczne i plombuje po cenie przystępnej z 5 letnią gwarancją za trwałość i użytek. Na żądanie operacje uskutecznia bez najmniejszego bólu, środkiem dotychczas w dentystyce za najlepszy uznany. Od 1883 roku mieszka stale w Radomiu w domu W-go Lubońskiego, przyjmuje pacjentów od godz. 9—12 i od 2—5. Od 8—9 rano biednych bezpłatnie 261—26—1

DENTYSTA 256—3—2
D. B. BRZozowski
przyjmuje pacjentów „w Hotelu Rzymskim“ pod Nr. 35.

Z WYSTAWY.

Komitet przypomina panom wystawcom, iż jutro rano rozpoczyna się przyjmowanie wszelkich okazów martwych, a żywe w sobotę rano, najpóźniej do godziny 12 w południe, winny już znajdować się na miejscu wyznaczonym dla nich. Zwłaszcza co do kategorii pierwszej, pożądanem jest, aby dostarczone zostały o ile można najwcześniej, gdyż gatunkowanie i ustawianie wymaga wiele czasu i zachodu. Komitet zatem ma nadzieję, iż panowie wystawcy nie zechcą mu utrudnić tego zadania przez opóźnianie się.

Nadto Komitet nadmienia, że każdy wystawca ma już dla swych okazów wyznaczone miejsce. Gdyby zatem rozmyślił się i wcale nie nadesłał zadeklarowanych przedmiotów, wyrzuciłby przez to nie małą krzywdę ogółowi, gdyż miejsce jego wtedy świeciłoby pustkami, co raziłoby tembardziej że dla braku takowego wielu zgłaszającym się musiał już odmówić przyjęcia deklaracji.

Zdaje się jednak, iż wypadku takiego nie będzie, boć chyba każdy łatwo pojmie swój obowiązek.

Również idzie także o to, aby ilość i rodzaj zadeklarowanych przedmiotów nie zostały zmienione ale pozostała t. j. pierwiastkowo zadeklarowaną, gdyż inaczej wprowadziłoby to niemały zamęt w kontroli.

Przyjmowanie uskutecznić się będzie przy wejściu do ogrodu od ulicy Spacerowej, gdzie delegowany członek Komitetu, każdemu wyda odpowiedni kwit sznurowy. Kwit ten należy zachować, gdyż tylko za jego okazaniem przedmioty będą zwrócone po zamknięciu Wystawy.

Jednocześnie należy oznajmić czy okaz ma być ubezpieczonym od ognia za oddzielną nieznaczną opłatą. Komitet bowiem wszedł w porozumienie z Towarzystwem Jakor, którego reprezentant zaraz na miejscu wszelkie formalności załatwiać będzie, wydając każdemu tymczasowe kwity, a ogólna polisa wystawioną zostanie na imię Komitetu natychmiast skoro tylko wszystkie przedmioty dostarczone będą. Kwit tymczasowy od chwili jego otrzymania posłuży na wypadek za dostateczny dowód.

Czynność ta odbywać się będzie pod nadzorem jednego z delegowanych członków komitetu, tak iż wszelka akuratność z tej strony jest zabezpieczoną.

Nadto Komitet wyjednał u Zarządu drogi ekstra pociągi ułatwiające gościom jednodniowy pobyt, a dla panów wystawców ustępstwo 50% z kosztów przesyłki w ten sposób, że za okazaniem wydanego przez Komitet świadectwa i duplikatu kolejowego, powrót będzie bezpłatny. Zwraca się przeto uwagę iż duplikaty wydawane przez stacje wysyłające należy zachowywać jako dokument zapewniający ten przywilej.

Katalog przedmiotów wystawionych wyjdzie staraniem Komitetu zaraz po otwarciu wystawy. Panowie przemysłowcy i handlujący, którzyby życzyli sobie zamieścić w takowym swe ogłoszenia, zechcą, porozumieć się w tym przedmiocie u członka Komitetu W. Haertla.

Wystawa uroczystie otwartą będzie w sobotę t. j. dnia 30 b. m. o godz. 5 po południu. Dla tego też panowie wystawcy i sędziowie poniżej wyszczególnieni proszeni są, aby raczyli się w tym czasie zgromadzić dla uczestniczenia i porozumienia się z Komitetem.

W każdym innym dniu aż do końca Wystawa dla publiczności otwierana będzie o g. 9-ej z rana, a zamykana o 8 wieczorem. Chwila zamknięcia sygnalizowaną będzie grzechotką, jebnakże ogród przy oświetleniu elektrycznym otwarty będzie do godziny 10-ej za taką jak na wystawę opłatą dla każdego świeżo przybyłego.

Sędziowie.

Apseitow, zarządzający dobrami skarbowemi.

Bocheński Józef; Boury, naczelnik wydz. mechanicznego dr. Iw.; Bekerman Leon, inżynier; Biesiekierski Włodzimierz, inżynier; Brandel, fotograf; Brae Jakób, as. wet.

Cichowski Henryk, obyw. z.; Cichowski Roman, obyw. z.; Cichowski Mieczysław, obyw. z.; Choroszewski nacz. okręgu górniczego wschod.; Czerwiński Maurycy; Czaplina Mikołaj, prokurator.

Drecki, dyrektor fabryki cukru w Częstocicach.

Fröhlich Aleksander, wł. fabryki.

Gay, inżynier; Gorzkowski Józef, obyw. z.; Gajewski Józef, profesor; Grodziński Bronisław, ob. z.

Helbich Adam, obyw. z.

Jasiński, dyrektor filii banku; Janiszewski Eugeniusz,

HISTORIA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Walery Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 41)

Ale ten pokorny wykrzyknik nie uspokoił rozdaźnionej kobiety, milczała z przyciętymi wargami, oczekując dalszych tłumaczeń.

Paulina czuła, że jej mówić nie wypada, a spoglądając na twarz matki, coraz mniej znajdowała słów właściwych.

Po chwili Bergmanowa, tłumiąc wzruszenie, przyszła jej w pomoc.

— Nie modliłaś się dzisiaj uważnie w kościele, widziałam, żeś się oglądała nieustannie.

Paulina zaczerwieniła się jak wiśnia.

— Doprawdy mamu, wyrzekła nieśmiało, to nie moja wina.

— Jakto nie twoja? oglądałaś się na drugi filar, a tam stał jakiś młody mężczyzna... to nie przyzwicie.

— Bo on zdawał mi się taki podobny do męża Krysi...

Bergmanowa poruszyła się niecierpliwie, widocznie wspomnienie samo młodej pary, skojarzonej w rodzinie było dla niej przykre.

— Cóż ciebie mąż Krysi obchodzi? spytała szorstko.

— Och! mamu! zawołała Paulina z rodzajem zgorznienia: wszakże Krysia to moja najbliższa kuzynka, prawie siostra,

a mąż jej taki dobry, i tak ją kocha!

Małżeństwo Krysi był to romans w naturze, nadzwyczaj zajmujący dla dziewczyny chowanej po purytańsku, która żadnego nie czytała, nie więc dziwnego, że on opanował jej myśl całą. Był to jednak rodzaj niebezpieczeństwa, którego troskliwa matka ani przewidzieć, ani usunąć nie mogła, więc w milczeniu zacisnęła ręce. Brat jej miał słusność: Paulinka była może dotąd szczęśliwa, ale zawsze tak pozostać nie mogła. Spowiedź dzisiejsza była leniwa, wyraźnie różne myśli snuły się w głowie dziewczyny, wyrwała się do życia, do świata, do miłości. Bergmanowa nie myliła się co do znaczenia tej nagłej przyjaźni z kuzynką; przecież uważała za stosowne nie podnieść tego faktu, i wyrzekła znowu, chcąc dać inny zwrot rozmowie:

— O czem myślałaś przy obiedzie?

— O czem? powtórzyła rumieniąc się mimowolnie Paulina: nie pamiętam mamu.

— To źle, moja córko, odparła z widocznym nieukontentowaniem matka; ja pragnę, ja chcę, byś to sobie przypomniała.

Był szczególniejszy nacisk na tych słowach, któremi zdawała się zwalczać jakiś opór tajemny. Wymawiając je, wpijała w białe czoło Pauliny wzrok surowy, aż córka uczuła się pokonaną, znikły niewyraźne zachcianki milczenia i niepodległości, Paulina ukryła twarz na kolanach matki, przejęta skruchą i wstydem.

— Ja wiem, że to źle mamu, szepnęła, ale kiedy patrzę na Krysię, to myślę, że i ja także byłabym szczęśliwa na jej miejscu. Próżno starałam się gdzieindziej zwrócić uwagę,

mimowolnie wzrok mój powracał do kuzynki: oni się tak kochają!

Jakkolwiek Bergmanowa przygotowana była na to wyznaczenie i wywołała je sama, przecież słysząc te słowa, musiała użyć całej mocy nad sobą, by nie odtrącić córki jak jadowitej gadziny. Słuchała jej z pochyloną głową, z brwią ściągniętą, nie oddając wcale odbieranych pieśczęt. To co ona mówiła, wydawało jej się zbrodnią nieledwie, a przynajmniej czarną niewdzięcznością. Paulina przy niej tęskniła do innego życia, pragnęła innej miłości!

Fakt ten był naturalnym, fizyolog i psycholog zarówno by mu się nie dziwił; ale Bergmanowa nie sięgała tak daleko, nie badała logiki charakterów i położenia, czuła tylko, że może utracić to, co było dotąd jej dobrem jedynym, i próbowała walczyć, by je utrzymać, choćby zwycięstwo drogo opłacić musiała, dla tego powtórzyła z szyderstwem w głosie:

— Oni się tak kochają! i ty wierzysz temu Paulinko?

Dziewczyna podniosła na matkę zdziwione oczy.

— Dla czegożbym wierzyć nie miała? wyrzekła łagodnie.

— Dla czego? dla tego, że miłość mężczyzny to fałsz i zdrada, dla tego, że ona jest zmienna, kapryśna, i jutro odwraca się od tych, których dziś wybiera.

Bergmanowa mówiła to namiętnie, o mało nawet, w oburzeniu swoim nie znalazła kwiecistych porównań godnych wszystkich poetów, którzy kiedykolwiek narzekali na niewierność kochanek. Pomimo to córka słuchała jej więcej nierównie przerażona, niż przekonana.

— Ależ mamu, przerwała, przecież August kocha Krysię, ona mówiła mi nawet, że codzień kocha ją więcej. (d. c. n.)

asesor farmacy; Jodłowski, rewizor leśny; Jarzyński Prosper, profesor; Jakacki Gustaw, ob. z.; Jankowski Edmund; Jezierski Teodor.

Karsch Wilhelm, właśc. fabryki; Kuźnicki Franciszek, obyw. z.; Kotkowsy Bolesław i Stanisław, obyw. z. i właściciele zakładów przemysłowych; Krasuski, profesor instytutu leśnego; Królikiewicz, inżynier; Knabe, inżynier; Kieszkiewicz, technik; Kotłubaj Henryk, redaktor „Hodowcy“; hr. Krasinsski Ludwik.; Konopczyński, inżynier Kołakowski Władysław, ob. z.

Lubieniecki Józef, inżynier; Lessel Stanisław, kurator szpitala.

Hr. Łubieński Adam, inżynier. Mościcki, inżynier; Minde Adolf, obyw. z.; Makomaski Kazimierz, obyw. z.; Hr. Moszyński Jerzy, obyw. z.

Ośniałowski Ignacy, obyw. z. Pohl Lucjan, technik; Hr. Plater Ludwik, obyw. ziem. i właściciel zakładów przemysłowych; Paszkowicz Adam, inżynier; Pawłowski; Plenkiwicz.

Rusocki Maksymilian, obyw. z.; Rudomina Wincenty, obyw. z.; Rudnicki Mieczysław.

Sierkowski Stanisław, inżynier; Smorodinow Włodzimierz, dyrektor gimnazjum; Skupiewski Kazimierz, inżynier; Sypniewski Juljusz, hodowca owiec; Szafarkiewicz, inżynier, redaktor „Inżynierji i budownictwa“; Strzemborz Napoleon.

Twardzicki, fotograf. Wodziński Tadeusz, obyw. z.; Wilkoński Franciszek, obyw. z.; Włodarski Włodzimierz, profesor; v. Wendrich Edward, Prezes Sądu Okręgowego; Wietrzykowski L. ob. z.

Ks. Zieliński Kajetan; Zdziechowski Tadeusz, profesor; d-r. Żerański Ludwik; Zarzycki Henryk obyw. z.; Zaborowski Franciszek, obywatel ziemski. Zaleski Józef.

Deklaracje w dalszym ciągu nadesłali: Tomasz Domagalski z Jedlni—kilimek włościański i glinka biała.

Mikołaj Kasperkiewicz włościanin ze Świślina—sukno domowego wyrobu.

Antoni Nowakowski ślusarz z Radomia—zatków 10, okucia do okien, umywalka, zatrask, łożko podróżne.

Herszek Koperwas krawiec z Radomia—surdut i spodnie.

Jankiel Jusek Magnuszewski szewc z Radomia—para cholewek.

Szoel Goldberg zegarmistrz z Radomia—zegar stółowy francuzki.

J. Bekerman z Firleja pod Radomiem—mąka, kasza, otręby, oleje.

Mosiek Dancygier szewc z Radomia—para butów juchtowych.

Aleksander Haertel z Radomia—farby olejne, materiały surowe do ich wyrobu, wyroby kosmetyczne własnej fabrykacji.

Bernard Engeman ze Świrczku—krowa i buchaj. Adolf Haertel z Warszawy—faeton i wolant czteroosobowy.

Ignacy Trzcziński z Jedlonki—trojan czyli przyrząd zastępujący pług i radło.

Franciszek Moraczyński z Radomia—próbki malowania i lakierowania imitacji drzewa oraz różnych innych kolorów.

Doktorowa Zofja Przychodzka z Radomia—dwie chustki jedwabne i barba koronkowa—wyrób własny.

Klimaszewski z Radomia—szafarnia. Elżbieta Kulikowska z Radomia—kwiat doniczkowy—goździk.

Jakób Dorasiewicz z Huty Mazowskańskiej—dwie kłaczki.

Ignacy Arkuszewski—świń 4 i koni 6. Helbich i Pohl z Radomia—meble i narzędzia rolnicze—sztuk 32.

M. Wolski z Lublina—narzędzia rolnicze sztuk 9. Józef Drabik z Radomia—platforma (wóz na resorach).

Szczepański snycerz z Radomia—kwietnik (jardinierka), taboret drewniany.

Bracia Polakiewicz z Warszawy—gablotka z cygarami Franciszek Gąsowski z Radomia ślusarz i mechanik—ławka ochronna od słońca i deszczu i inne przedmioty, razem 8 sztuk.

Stanisław Chodnikiewicz ślusarz i mechanik z Radomia—dwa zamki i zatrask.

Borys Łund z Radomia—dwie fotografie kolorowane. Bonifacy Okoniewski z Radomia—obuwia damskiego par 10.

Amelia Jodłowska z Radomia—dwie sukienki dziecięce. A. Zygmant z Radomia, krawiec—spodnie i kamizelka Szumański z Radomia—jałówka.

L. Aleksandrowicz z Warszawy—pierniki i wyroby woskowe.

T. Karsch i Wickenhagen—wyroby garbarskie w różnych gatunkach.

Boski Feliks z Zalesia—ser à la Gambrino. Dutkowski Leopold z Radomia—obowie damskie i męzkie.

Aleksander Rakowski z Zawichosta—przetwory i wyroby aptekarskie krajowe.

Walerja Rakowska z Zawichosta—koguta i kurę rasy kochinchińskiej.

Estera Kurp' i Sara Gitta Silberman z Zawichosta—koronki, wstawki i serwetki.

Ruszczewski Adam z Radomia—wyroby białoskórnice.

Kamilla Chromecka—serwetki roboty ręcznej. Konstancy Sokołowski z Radomia—ramy rzeźbione i roboty, piłka laubsega z drzewa.

Jan Wiórkiewicz z Radomia—wyroby nożownicze. Prócz tego otrzymaliśmy deklarację z zastrzeżeniem niewymieniania nazwiska.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

O zabronieniu gry hazardowej w pociągach kolei żelaznych. W ostatnich czasach na kolejach żelaznych niejednokrotnie zauważono, że między pasażerami praktykuje się hazardowa gra w karty, podczas biegu pociągów. Przy tem ze strony innych pasażerów, dochodziły skargi na hałasy i sprzeczkę, towarzyszące zwykle grze tego rodzaju.

Dla położenia tacy tym nieporządkom, minister komunikacji po porozumieniu się z zarządzającym ministerjum spraw wewnętrznych, wydał zarządowi i inspekcjom kolei żelaznych następujące rozporządzenie.

Nadkonduktorzy obowiązani są zalecać grającym w karty, zachowanie spokoju i porządku.

W razie zameldowania przez kogokolwiek z podróżnych, że w wagonie odbywa się gra hazardowa, nadkonduktor uprzedza graczy, że hazardowa gra jest wzbronioną. W razie gdy po tem ostrzeżeniu gra nie będzie zaniechana, na najbliższej stacji służba pociągowa wzywa żandarma, dla spisania protokołu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Z MIASTA.

Z Towarzystwa Dobroczynności. Rada Gospodarcza w sobotę przed Świątkami odbyła swe miesięczne posiedzenie, na którym zatwierdzono: wydatki na utrzymanie Domu przytułku oraz wykaz czterdziestu stałych wsparć miesięcznych. Oprócz tego wyznaczono przeszło trzydzieści jednorazowych wsparć i postanowiono udzielić pożyczek dwom osobom za solidarnym poręczeniem dwóch odpowiedzialnych mieszkańców miasta—w kwocie rs. 40 i 70.

Estudiantina. W sobotę, niedzielę i poniedziałek w połączeniu z przedstawieniem teatralnym towarzystwa pana Żołopińskiego odbyły się w teatrze koncerta tak zwanych „studentów hiszpańskich“. W nielicznym komplecie tej orkiestry, po za gitarą budzącą u nas w starszym pokoleniu drogie nieraz wspomnienia—uderza przewaga mandoliny. Żadny ten instrument prowadząc śpiew za pomocą ciągłych „tremolando“, wymaga więcej melodyjnego akompanjamentu, niż go jedne skrzypce dostarczyć mogą. Rzadko używany, a nadzwyczaj śpiewny instrument cytra smyczkowa, lub inny w tym rodzaju, znalazłby tu piękne i pożądane zastosowanie.

W naszym mieście podobnie jak w innych z wyjątkiem Łodzi studenci, to jest ich muzyka (a może oboje razem) ogólnie się podobali, więcej niż ich śpiewy, z których najczęściej miała powodzenie polka z naśladowaniem kosmopolitycznych dźwięków calusa....

Zaznaczyć należy, że wdzięczni synowie Andaluzji czy Murcy nad program grają arją z „Halki“.

Z GUBERNI.

Gwoździarstwo. W pow. Końskim w niektórych miejscowościach, ludność z powodzeniem uprawia przemysł gwoździarski. W gminach np. Duraczew, Niekłań i Bliżyn, większość mieszkańców oddaje się gwoździarstwu. Gwoździe wyrabiane są kute, różnych rozmiarów i gatunków, jak bretnale, wrótniki, zamkowe, półzamkowe, używane też przez rymarzy i siodlarzy, obcasowe, sufitowe hufnale i t. d. I w tym jednak przemyśle, jak w wielu innych zresztą, pośrednicy żydowski stanowią prawdziwą tamę na drodze rozwoju produkcji. Wyrobicy są przeważnie ludzie biedni, nieposiadający większych kapitałów, łatwo więc dają się eksploatować żydom, którzy dostarczają im żelaza na kredyt. Pobierają za tę „usługę“ lichwiarskie procenta, za żelazo bowiem liczą gwoździe po cenach jakie sami dowolnie ustanawiają. W tej chwili, w pow. Końskim trudni się gwoździarstwem 250 osób, na 136 warsztatach wartość zaś produkcji dochodzi 62,200 rub. rocznie. Najwięcej gwoździ wyrabiają wsie: Czarna 70, Wąsosz, Błotnica, Pawków i Rogów po 40, Janów i Piasek po 30, Duraczew 15. W gminie Bliżyn, mianowicie we wsiach Bziu i Bliżele jest 100 gwoździarzy, a we wsiach Koprusa, Miła, Wołów i Morawki w gminie Niekłań 115. Przemysł gwoździarski mógłby uczynić znakomite postępy i wytworzyć korzystne źródło zarobkowania, gdyby rzemieślnicy mogli wyrobić sobie byt niezależny, prowadzić warsztaty na własną rękę i uwolnić się z pod przewagi żydowskich kapitałów. Obecnie, pomimo obfitości żelaza, gwoździarstwo w Królestwie powoli chyli się do upadku.

Z Sandomierza. Wystawa wiele nie może liczyć na naszą okolicę zwłaszcza na włościan. Ludność zajmuje się tu jedynie rolnictwem, ziemia dobra daje włościaninowi obfite plony, które w części obraca na własne potrzeby, pozostała zaś większość spienięża. Za te pieniądze kupuje wszystko gotowe, wejdźmy do pierwszej lepszej chaty, nie w niej nie znajdziemy własnej roboty; począwszy od najniezbędniejszych a zarazem najprostszycych sprzętów wszystko kupne: odzież kupna, narzędzia gospodarskie i domowe kupne. Chłop Sandomierski sam sobie nie robi nawet takich prostych rzeczy jak rydel, widły lub grabie. Od 12 lat ciągle obracam się wśród tego ludu a nie widziałem nawet czy robią płótno. Przyczyna tego prosta. Najpierw ziemia dostatecznie zapewnia mu środki na wszelkie potrzeby. Powtórę granica austrijska otwiera nowe źródło znacznego i łatwego zarobku. Począwszy od nedorostków aż do poważnych gospodarzy, każdy, mówiąc ich językiem, idzie na szwarc. Przemysłnictwo stało się na powieściu korzystnym rzemiosłem; przeciętny przemysłnik zarabia przez noc od rubla do trzech nie prawie nie ryzykując, bo rzadko daje się schwytać, a w ostateczności rzuca towar w wodę, towar który ich nic nie kosztuje, bo go niesie dla jakiego kupca. Mogłbym przytoczyć dziesiątki faktów charakteryzujących spryt przemysłników i ich jawne zuchwałstwo. Wśród takich warunków chłopiek uważał by za stratę czasu zrobić coś do swego użytku; z tegoż powodu jest on w wysokim stopniu zdemoralizowany: pijaństwo tu powszechne. Z natury leniwy, przy takich warunkach, bierze się do roboty w polu tylko z konieczności. Drobnych przemysłowców wcale nie zdarzyło mi się spotkać, rzemieślników też jest niewiele a i to wszystko partacze. Najlepsze wyobrażenie o rozwoju przemysłowym naszej okolicy można powziąć z jarmarku. Z przedmiotów wystawionych na sprzedaż nic niema miejscowego: wozy, pługi, narzędzia gospodarskie, sprzęty domowe przywożą z Radoszyc kilkanaście mil odległych, odzież—z Opatowa, Ostrowca a nawet z dalszych miejsc. Koprzywnica tylko stolica szewców zaopatruje okolicę w liche obuwie. Oprócz małorostłych koników, prawie żrebiąt, które tu już w 2 roku zaprzęgają do pługa, bydła wybrakowanego na rzeź i zboża—nic miejscowego w handlu nie ma. Zboże w małych ilościach ma chętnych nabywców w ogłodzonych powodzią galicjanach, których prawdziwa nędra gnębi. Konie w większej połowie wracają do domu, a z bydła 1/3 część zaledwie kupią rzeźnicy i włościanie.

Na teraz tyle mogę donieść Redakcyi o naszym rozwoju przemysłowym i przemysłowcach; a o ile prawdziwym jest to sprawozdanie pokaże wystawa, na którą, o ile to tylko będzie w mojej możności, będę się starał, aby ktoś z naszej okolicy jaki okaz dostawił.

Z Iłżeckiego. W dniu 11-tym maja w samo południe pastwą pożaru dotknięta została prawie cała wieś Modrzejo

wa wólka w gminie Rzecznów, spaliło się bowiem 67 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, stanowiących własność 37-iu niezamożnych włościan. Wszystkie budowle były drewniane, słomą kryte, nadzwyczaj skupione, a przy silnym wietrze wszelki ratunek był niemożliwy. Włościanie budowle swe ubezpieczają nader nisko, te które się spaliły, były zaasekurowane we wzajemnym gubernialnym Towarzystwie, zaledwie po 50, 70, 80, 100 i 120 rubli, to też ogólna suma przypadającego wynagrodzenia, wynosi tylko rubli 4,320. Wiele poniesiono też strat w nieubezpieczonych ruchomościach, zbożu i różnych sprzętach gospodarczych i domowych. Ogień powstał wskutek zapalenia się sadzy. Z całej wioski ocalały tylko 3 chałupy. Bardzo smutny obraz przedstawia obecne położenie pogorzalców, albowiem kocząc obozem, a inwentarze również bez dachu gromadzą na zgłiszczach, zanim włościanie zdołają odbudować swe chaty i inne budynki przed żniwami.

W nocy z 18 na 19 maja prawdopodobnie przez nieostrożne zapruszenie ognia we wsi Gaworzyna w gminie Krzyżanowice, u zamożnego włościanina Walentego Woźniaka, spaliły się wszystkie zabudowania składające się z domu mieszkalnego, dwóch stodół, dwóch chlewów, spichlerza, obory i owczarni, ubezpieczonych nisko bardzo, bo zaledwie na sumę rs. 510. Obok tego spaliły się 4 konie, 5 sztuk bydła, 70 korcy różnego zboża, siewkarnia, wozy, pługi, drób, gęsi, wszystko nieubezpieczone, a mające przeszło 1,200 rubli wartości.

Z KRAJU.

— Koło Otwocka założono zakład leczniczy dla t. zw. jaszczów, w którym mięso wykluczono zupełnie z liczby potraw podawanych leczącym się.

— Na dzień 15 Czerwca naznaczoną została licytacja na konie w tatarsalu warszawskim.

Wiadomości polityczne.

Świat polityczny po załatwieniu sporu anglo-rosyjskiego uspokoił się nieco i obecnie gazety nawet najbardziej wojujące zwracają uwagę na fakt na pozór związku z polityką niemający, niemniej przeto fakt z którym głębszy polityk rachować się musi—faktem tym, to śmierć Wiktora Hugo. Formalna burza powstała z tego powodu w Paryżu, walka stronnictw wre nawet z powodu sposobu pogrzebania ciała tego wielkiego człowieka. Senat przyznał 20,000 franków na pogrzeb, składki na pomnik otwarto, listy, telegramy, płyną ze wszystkich stron świata—i wszyscy przepowiadają, że uroczystość ta ogromem swym przewyższy pogrzeb Gambety.

W sprawie usunięcia ulicznego żebractwa.

Niejednokrotnie podnoszone głosy przez pisma peryodyczne w sprawie usunięcia ulicznego żebractwa rzucane projekta co by należało zrobić dla dopięcia powyższego celu, nasunęły nam myśl podania do publicznej wiadomości, w rodzaju sprawozdania, co zrobiono w tym kierunku w m. gub. Radomiu i jakie z działań tych osiągnięto rezultaty.

Ze kwestya żebractwa i sposób dania im opieki od najdawniejszych czasów była na porządku dziennym, dowodem tego jest i Radomski Dom Schronienia dla starców i kalek, który od roku 1432 datuje swoje założenie, a przechodząc różne koleje, z organizacją w kraju naszym publicznej Dobroczynności w roku 1870, przeszedł pod zarząd Rady Gubernialnej Radomskiej, a stan jego był następujący: W domu wynajętym mieściło się 19-tu ubogich, którzy otrzymywali dwa razy dziennie gorące pożywienie i 1 1/2 funta chleba na osobę. Na utrzymanie swoje posiadał w Banku Polskim rs. 5624, kapitału zakładowego, od którego procenta roczne wynosiły rs. 224, oraz place, grunta z których czynsze stanowiły rs. 220, doliczywszy do tego różne nadzwyczajne wpływy i dobrowolne ofiary, razem roczny dochód wynosił około 600 rs., oprócz tego posiadał w Banku kapitał rs. 4,444, przeznaczony na budowę domu, zebrany z zasiłków Rządowych i narosłych procentów.

Władając tak ograniczonymi środkami, ubodzy musieli mieścić się w nędznym lokalu, poprzestając na lichem pożywieniu, a niemając odróżniającego ich ubrania i zostawieni bez dozoru, wychodzili na miasto żebrząc jałmużny. Tym sposobem Dom powyższy nie tylko że nie odpowiadał celowi, ale nawet w małej części nie usunął ulicznego żebractwa.

Rada Gubernialna chcąc nadać więcej prawidłowy kierunek tej instytucji i użytkować z większym pożytkiem fundusz na utrzymanie Domu schronienia posiadany, postanowiła przedewszystkiem zająć się budową domu, następnie ułożeniem ustawy i etatu, dla wyż pomienionej instytucji. Gdy jednak fundusz z chwilą rozpoczęcia budowy wynoszący rs. 4,600, okazał się niewystarczający, Rada przeznaczyła w rodzaju zapomogi rs. 2 700, z funduszków w dyspozycji jej będących i wystawiony został dom za sumę rs. 7.300, odpowiadający swemu przeznaczeniu, a mianowicie: urządzone zostały dwie obszerne sale po 200 łokci na sypialnie, oddzielnie dla mężczyzn, oddzielnie dla kobiet i trzecia tychże rozmiarów na pokój stołowy, kuchnia, spiżarnia, pralnia, łazienka, pokój oddzielny dla intendenta zakładu, oprócz tego 4-y pokoiki, w których miały się mieścić po dwie osoby, za opłatą rocznie po 15 rs. z opałem. Ustanawiając tak niską opłatę, która w większej części wydatkuje się za drzewo na opał, w reszcie na utrzymanie w porządku lokali, Rada miała na uwadze nie tyle osiągnięcie z nich dochodu, ile uczynek dobroczynny, przychodzący z pomocą osobom wiekowym, szczupłe fundusze na swe utrzymanie mającym, w udzielaniu im przyzwitołtego i cichego schronienia.

W tak urządzonym domu umieszczonych zostało 10 kobiet i 5 mężczyzn razem 15 osób dla których przygotowana została w odpowiedniej ilości bielizna, odzież, pościel, łóżka żelazne i inne utensylia do użytku niezbędne. Dla nadzoru mianowany został intendent, któremu oprócz mieszkania naznaczono pensyi rs. 30, i żywność w naturze, którą w następnych latach zamieniono na pieniądze, w ilości rs. 73, oprócz tego przyjęto kucharkę i posługaczkę czyli praczkę, z pensją po rs. 28 rocznie i żywność.

Pokoiki wszystkie wynajęte.

Utrzymanie tak urządzonego domu powiększyło znacznie wydatki, musiano przeto postarać się o zwiększenie dochodów, to też zaraz kasa miejska z funduszków swoich wyznaczyła stałej rocznej zapomogi po rs. 360, a rada gubernialna takiej że zapomogi po rs. 200. Dochody te łącznie z procentami, czynszami i innymi dobroczynnymi ofiarami stanowiły rocznie rs. 1370. Dochód powyższy w ciągu kilku lat t. j. od roku 1874 założenia nowego domu, wskutek zapisów i różnych dobrowolnych ofiar, zwiększył się tak, że wzięty z przecięcia z ostatnich trzech lat, wniesiony został do etatu na rok 1884 w summie rs. 1618, co też dało możliwość zwiększenia liczby utrzymywanych starców do 20.

(d. c. n.)

K. Luboński.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

P. Bier. w Radomiu. Nie możemy bez osobistego porozumienia się.

NEKROLOGIA.

Wszystkim, którzy w dniu 19 Maja r. b. raczyli oddać ostatnią posługę zmarłemu w Chlewiskach ś. p. Leonowi Łade, za ich szczere współczucie i dowody życzliwości zawsze, a także podczas choroby i pogrzebu, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.
Rodzice i Siostry Zmarłego. 259—

Rozkład pociągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

Wychodzi z Warszawy	pocztowy	—	osob. - tow
" z Iwangrodu	3,30 pp.	—	7,45 r.
przychodzi do Radomia	8,00 w.	—	12,00 p.
wychodzi z Radomia	10,15 w.	—	2,18 pp.
" z Iwangr. (w stronę Warsz.	7,31 r.	—	4,25 pp.
" Lublina	—	—	—
przychodzi do Warszawy	2,00 pp.	—	—
" do Lublina	—	—	—

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	10,26 w.	—	2,33 pp.
przychodzi do Kielc	2,17 w.	—	6,35 w.
" Dąbrowy	10,20 r.	—	2,15 w.
wychodzi z Dąbrowy	6,55 w.	—	4,30 r.
" z Kielc	3 15 w.	—	12,15 pol.
przychodzi do Radomia	7,16 r.	—	4,15 pp.

Dostrzeżenia meteorologiczne stacji Radom prof. Włodarskiego.

Dzień.	Godzina.	Termometr Re	Barometr przy 0. Millimetry.	Wilgotność względna %	Kierunek i siła wiatru.	Ilość wody spadłej w milimetrach.	Uwagi.
23	7 r.	12,7	746,6	62	O.		
	1	17,3	746,4	33	Pd.-Z. 2		
	9 w.	12,3	745,3	65	O.		
24	7 r.	12,8	747,4	72	Z. 2		
	1	13,7	747,8	42	Z. 2		
	9 w.	10,7	747,6	75	Z. 3		
25	7 r.	10,0	747,8	58	Z. 2		
	1	16,1	747,6	28	Z. 1	0,2	Dro. deszcz między 6-tą i 9 wiecz.
	9 w.	9,8	749,5	85	O.		
26	7 r.	12,2	748,6	64	Pd.-Z. 1		
	1	16,2	746,4	30	Z. 2		
	9 w.	12,2	745,9	64	Z. 1		

O G Ł O S Z E N I A.

K O M I T E T,

przewidując liczniejszy zjazd do Radomia w czasie od dnia 29 Maja do 5 Czerwca r. b., a chcąc zapewnić wygodne dla gości pomieszczenie, uprzejmie prosi mieszkańców gotowych odstąpić część swego lokalu na te dni kilka, aby zechcieli odpowiednie oferty składać w Redakcyi „Gazety Radomskiej“ z wyszczególnieniem warunków.

KASA ŻELAZNA

ogniotrwała do sprzedania. Wiadomość u zegarmistrza w domu W. Trzebińskiego. 257—3—1

FORTEPIAN

w dobrym stanie jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w domu Rubinsztejna na dole przy ulicy Szwarlikowskiej. 261—3—1

Zarządzający

większemi majątkami ziemskimi poszukuje osady na stoł 246—3—3

Adres: poczta Jędrzejów T. J.

D^r MAJKOWSKI

Lekarz Zakładu zdrojowego w Busku ordynuje tamże jak lat poprzednich. 5038-6-3

Jest do odnajęcia

POKOJ

z opałem na dole przy familji od 1 Lipca r. b

Wiadomość w Administracyi Gazety. 265—2—1

SKLEP Z POKOIKIEM

przy ulicy Lubelskiej w domu J. K. Trzebińskiego. Wiadomość w kantorze drukarni.

P o w ó z

używany, fabryki Gajera, do sprzedania w Brodach za rs. 250. Wiadomość tamże u inżyniera Kosińskiego. 250—3—2

SĄ DO SPRZEDANIA

następujące rzeczy:—kanapa, dwa łóżka na orzech, stół rozsuwany, stolik z ceratą, łóżko kuchenne, szafa do sukien, zegar wiszący, 2 obrazy, rejsbrety, djoptra, stolik mierzniczy, busola, przenośnik i futro męzkie. Wiadomość ulica Lubelska dom W. Napiórkowskiego, na dole, mieszkania Nr. 2. 248—3—2

Z powodu wyjazdu 247—3—2

JEST DO SPRZEDANIA

fortepian w dobrym stanie, dziecinne łóżko z materacem, dwa samowary, rondle, kolekcya muszli, fotografie drezdeńskiej galeryi i maszyna poręczna, mało używana, bardzo dobra. Ulica Lubelska, dom p Belkowskiej, mieszkania Nr 4.

Do dóbr Fidor

pod miastem Końskie potrzebny jest

Leśniczy

z dobrmi kwalifikacyami — tylko taki może być przyjęty. Pensyi rs. 150 i zagony pod kartofle.

Witowski—w Fidorze—przez Końskie.

PLANKI NIEPRZEKALNE

wyrobia i poleca

F. BIERNATH

w Warszawie Senatorska N. 22

Tamże przyjmuje się do impregnacji wszelkie do takowej nadające się materje oraz uskutecznia się wszelka reperacja plandek uszkodzonych. C-50-

WARSZAWSKIE LABORATORYUM CHEMICZNE

poleca uwadze Szanownej Publiczności następujące wyroby, jako szczególnie na to zasługujące:

MYDŁO PANAMA, z kwiatów egotyecznych, kawałek kop. 50.
PUDER PANAMA, przylegający niestrzeżalnie do twarzy, kop. 50.
OCET PANAMA, z bardzo miłym zapachem, flakon rs. 1.
Dotąd można we wszystkich znaczniejszych handlach towarów kolonialnych, w aptekach i składach materiałów aptecznych.
W Warszawie, w magazynach własnych Laboratorium.

4445-4-1

5290-6-1

NOWE PAPIEROSY

„MILJONY”

Braci Polakiewicz.

100 sztuk 60 kop. 10 sztuk 6 kop. 5 sztuk 3 kop.

DOM KOMISOWO - PRZEWOZOWY HELBICH i POHL

Ma na składzie:
Narzędzia rolnicze.
MEBLE gięte fabryki „Wojciechów”, i dębowe, toczone z fabryki „Helena”, pod Kownem.
Posadzki dębowe z Tajkur.
Gwoździe Bodzechowskie.
Środki dezynfekcyjne fabryki w Otwocku.
Węgiel kamienny, koks. Gips nawozowo-rolniczy.
Zajmuje się ekspedycją wszelkich towarów i ruchomości oraz odbiorem takowych z kolei.
181- -

OZDOBNA REZYDENCYJA

(niepodzielna)

Z utrzymaniem ekwipażu lokatora, ogrodem i innymi dogodnościami nad obszarem łąk i rzeką splawną Pilicą sytuowana, jest do wypuszczenia. Doktor i apteka o 4 wiorsty.
Tamże potrzebny jest zaraz **rzadca** z kaucją kawaler, spełniający sumiennie to, na co dzieło się zgodzi.
Potrzebna jest **gospodyni** doświadczona, obok gospodarstwa kobiecego, obowiązana jest interesować się gospodarstwem folwarcznym w powoźru.
Potrzebny jest **młynarz** do przerobienia wiatraku, postawienia młyna wodnego i zaprowadzenia kilkunastu upustów za stosowną kaucją.
Potrzebny jest **partnik** obeznany z ulami systemu Pana Zewickiego.
Blizsza wiadomość w administracji Redakcyi albo u właściciela Dobr ostatnia poczta Białobrzegi (nad Pilicą) w Korzeniu. 258-4-1

SPRZEDAJĄ SIĘ

meble, lustra i fortepian fabryki Promberger z Wiednia. Wiadomość w każdym czasie u pułkownika Cwielkowa, dom W. Ruszczyńskiego, ulica Warszawska. 267-3-1

Do sprzedania przy szosie Warszawskiej

MŁYN AMERYKAŃSKI WODNY

z walcami wszystkie zabudowania w dobrym stanie gruntu z łąkami mórg 16, wiadomość na miejscu. Młynek Janiszewski 3-cia wiorsta. 266-3-1

W OWADOWIE

dziewięć wiorst od Radomia, potrzebny jest od 1 Lipca 1885 r. pisarz do gospodarstwa, —kandydat może się zgłosić pismiennie przez pocztę Jedlińską, do Owadowa lub osobiście na miejsce, wynagrodzenie będzie zależne od kwalifikacyi. Pożądan jest tylko kawaler. 262-10-1

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność że przybywszy z **Paryża** do tutejszego miasta,

OTWORZYŁEM ZAKŁAD

SLUSARSKI I MECHANICZNY

w domu P. Tomasza Gąsowskiego na ulicy Szmarliwskiej.

Podejmuję się, wszelkich obstalunków i reperacji w zakresie ślusarstwa i mechaniki wchodzących, wykończam wszelkiego rodzaju roboty z całą sumiennością i staraniem i mam nadzieję, że uzyskam względy Szanownej Publiczności o co będę się starał, aby godnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom w każdej przemyśle podjętej robocie.
181- Z uszanowaniem

Franciszek Gąsowski.

Środki dezynfekcyjne!

Koperwas żelaza,
Siarczan miedzi,
Proszek karbolowy,
Kwas karbolowy surowy i czysty,
Chlorek wapna,
Wojłok roślinny otwocki,
Proszek otwocki (Spodium),
Smoła gazowa do malowania dachów i śmietników,
Ocet toaletowo - karbolowy,
Mydło karbolowe,

ma zaszczyt polecić

ALEKSANDER HAERTEL

w Radomiu.

SKŁAD | **FILJA**
Materiałów Aptecznych | ulica Lubelska
Rynek dom własny. | **Nr 157.**
202 -

Do sprzedania pod Klimontowem, powiat Sandomierski

MŁYN

murowany Lipowiec i sześćdziesiąt jedna morga gruntu, w tym osiem mórg łąk—mieszkanie i zabudowanie w dobrym stanie. Wiadomość u Rejenta Kulczyckiego lub w Sulisławicach. 210-6-6

Nowo otworzony przy ul. Lubelskiej

SKŁAD SZKŁA, PORCELANY, FAJANSU, LAMP I GALANTERYI

Adama Cybulskiego

posiada w wielkim wyborze towary następujące: kompletne serwizy ze szkła i z porcelany, wyroby z majoliki, lampy wszelkich systemów, tace angielskie i ruskie, wyroby z marmurów krajowych i zagranicznych, olejodruki, ramy, gzemysy do firanek, cerata, bakiety z zasuszonych kwiatów, Arystony, skrzypce, harmonie, zabawki i najnowszą galanterję.

138- Radom Lubelska, Kielec Krakowska dom własny.

Drożdże wiedeńskie z St. Marx

z ces. król. uprzyw. fabryk

A. d. I. g. Mautnera i Syna.

Punkt centralny Wiedeń III St. Marx.

Wielka nagroda cechu piekarskiego 1850. — Wielki złoty medal towarzystwa przemysłowego 1851. Wiele srebrnych medali. — Wielki dyplom honorowy z wiedeńskiej wystawy światowej 1873.

Zawiadamia się Sz. Publiczność, iż ze względu na łatwość komunikacyi kolejowej, wprost z zagranicy, fabryka dostarczać będzie do Radomia i jego okolic każdorazowo świeże drożdże po niższych cenach tak w hurtowej jak i detaliznej sprzedaży.
Jedyny Skład drożdży w Radomiu, w Cukierni Bronisława Woźnickiego.

235-13-3

I. g. Mautner i Syn.

FABRYKA

MASZYN PAROWYCH, KOTLARNIA I ODLEWNIA ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI

w Warszawie, Złota 70 / 72

Posiada na składzie: Maszyny parowe, lokomobile, pompy parowe, tartaki żelazne; 4122-24-9 urządza kompletne tartaczne zakłady.

FABRYKA

POWROŹNICZA

poleca gotowe swoje wyroby, jakoto: taśmy dubeltowe na pasy do maszyn, na lewatory, do bryczek i inne, liny i sznury różnej grubości, szpagat grubo do wełny, szpagat cienki rymarski w różnych gatunkach oraz konopie i pakiety po cenie przystępnej 231-7-4

Fryderyk Krüger.

MAGAZYN GOTOWYCH MEBLI

oraz robót 149-52-23

TAPICERSKO-DEKORACYJNYCH

egzystujący od lat kilkunastu

Feliksa Drzewińskiego

w Radomiu przy ul. Lubelskiej dom W. Lubońskiego.

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu łatwiejszej dostawy kolejną żelazną *Ceny Mebli* giętych zostają *zniżone* o znaczny procent, a mianowicie: *Krzeseła zagraniczne* wyplatane Nr. 14-ty po rs. 2 kop. 50. *Krzeseła* fabryk krajowych i fabryki „Wojciechów” po rs. 2 kop. 20, *Kanapy i fotele* w odpowiedniej *zniżonej* cenie. Również *garnitury wyscielane*, jako to: *Kanapa, 2 fotele, 6 krzesel i stół* przed kanapą od rs. 100, przytem jak dotąd uskutecznia wszelkie zamówienia *wyprawy* umeblowań.

PLAC

obok gmachu Sądu Okręgowego Radomskiego, obejmujący przestrzeń parumorgową, łączący ulicę Lubelską ze Staro-Skaryszewską (główną do dworca kolei żelaznej) jest do sprzeżania, lub do wydzierżawienia, bliższa wiadomość w Handlu Wiktora Gruszczyńskiego. 244-3-3

239-3-3

100

Owiec macior do sprzedania, wełny średnio-cienkiej, po rs. 18 za kamień sprzedany. Owce młode do wyboru ze 400 sztuk. Do zabrania po strzyży ADRES: Podzamecze, p Szydłowice do Białewicza.

PLAC

przy ulicy Lubelskiej Nr. 421, dwufrontowy, przestrzani 2 morgi, z domem o 4 pokojach i kuchni, z zabudowaniami gospodarskimi, dogodny dla interesu przemysłowego lub handlowego, w całości lub częściowo do sprzedania. Każdego frontu 106 łokci, długość placu 230 łokci. Warunki przystępne. Wiadomość u właściciela na miejscu lub w Administracyi Gazety Radomskiej. 260-3-1

ZAKŁAD

SLUSARSKO-MECHANICZNY

St. Chodnikiewicza.

nowo-otworzony z dniem 15 Maja r. b. przy ulicy Lubelskiej w domu N. 146, obok gmachu Towarzystwa Kredytowego, przyjmuje obstalunki na wszelkie roboty ślusarskie, mechaniczne i narzędzia rolnicze. 255-3-2

Tamże potrzebni są praktykanci.

MAX DONCHIN,

pełnomocnik przy Sądzie Zjazdowym Radomskim, wyjeżdżając w połowie przyszłego miesiąca we własnym interesie do Petersburga, przy tej sposobności przyjmuje także do załatwienia i różne zlecenia osób prywatnych. Mieszka przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Karsza (wejście z Lubelskiej) Zastać można w domu od 4 do 7 po południu 251-3-2

186-6-5

Do składu

Drzewa i Materiałów Budowlanych

Karola L. Wickenhagen

nadszedł świeży transport zagranicznych cementów **Portland Angielskiego, Polskiego** oraz cementu krajowego **Grodziec** i **Roman-Cement Nietulisk.**

W tym składzie znajduje się duży zapas Cegły ogniowalnej Ramsay i Drzewo opalowe, które poleca po cenach *zniżonych*.

OGŁOSZENIE.

W osadzie Opole, powiecie Nowo-Aleksandryjskim gub. Lubelskiej, we Wtorek po śś. Piotrze i Pawle, to jest 18 (30) Czerwca, odbywać się będzie jarmark. 219-7-3